

Premier Armenii podał się do dymisji

24 kwietnia 2018

Serż Sarkisjan niewiele ponad tydzień cieszył się stanowiskiem szefa rządu Armenii. Trwające od kilkunastu dni burzliwe demonstracje uliczne sprawiły, że w poniedziałek złożył dymisję. Decydującym momentem było przejście części armii na stronę protestujących.

„Spełniam wasze żądanie. Życzę pokoju naszemu krajowi” – powiedział Sarkisjan w orędziu do społeczeństwa, transmitowanym na żywo w internecie. Warto podkreślić, że polityk zdecydował się na gest, który jest rzadkością we współczesnym świecie – przyznał, że nie miał racji dokonując machinacji konstytucyjnych i wysyłając policję na tłumy domagające się przestrzegania demokratycznych standardów. Serż Sarkisjan jako premier przetrwał jedynie 11 dni.

Protesty w Armenii rozpoczęły się kilkanaście dni temu, po tym jak Sarkisjan ogłosił, że zamierza przejąć tekę szefa rządu. Społeczeństwo odczytało to jako szwindel, gdyż polityk pełniąc wcześniej urząd prezydenta, u schyłku swojej drugiej kadencji przeforsował zmiany w ustawie zasadniczej, które osłabiały znaczenie głowy państwa, znacznie poszerzając prerogatywy premiera. Dla Ormian było to jasne zagranie – próba zapewnienia sobie politycznej sukcesji. Przy okazji pojawiły się również wątki korupcyjne oraz zwyczajne rozczarowanie okresem jego prezydentury. Większość Ormian negatywnie ocenia dokonania Sarkisjana na polu spraw socjalnych.

Władza początkowo radziła sobie z pacyfikacją wystąpień społecznych. Do aresztu trafili główni przywódcy ulicznej rebelii, w tym nieformalny lider opozycji Nikoł Paszinian. Głównym żądaniem protestujących tłumów było rozpisanie nowych wyborów prezydenckich, ustąpienie premiera i wypuszczenie

uwięzionych polityków. Przełomowym momentem było dołączenie do demonstrantów ok. 300 wojskowych, w tym weteranów wojny o Górny Karabach. Ta informacja sprawiła, że Sarkisjan przyznał, że to nie on miał rację i zdecydował o swoim odejściu. Uwolniony Paszinian został przywitany przez ulice z ogromnym aplauzem.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu